

KS. ANDRZEJ OCZACHOWSKI

## „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1,28)<sup>1</sup>

1. Słowa: „Anomalie pogody, które nas dotknęły, to nie kara Boża, lecz wezwanie do ekologicznego nawrócenia, do szanowania przyrody oraz do pokory” zostały wypowiedziane u naszych południowych sąsiadów, po tym, jak żywioł wezbranych wód zalał Pragę. Ich autor: kardynał Miloslav Vlk, prymas Czech, dodał, iż klęska powodzi jest znakiem mówiącym ludziom, że nie są panami przyrody.<sup>2</sup> To smutne doświadczenie przypomina człowiekowi o prawach stworzenia. I taka właśnie refleksja nawiedza nas szczególnie wtedy, gdy sami doświadczamy grozy zbuntowania się przyrody przeciwko nam, czy to w makroskali kataklizmów, czy mikroskali groźnej choroby, kalectwa. Nasze ludzkie ograniczenia biologiczno – kosmiczne mogą prowadzić bądź to do dumnej pewności siebie, że jest kwestią czasu, kiedy człowiek podporządkuje sobie świat przyrody, bądź do pokornego stwierdzenia, że musimy się liczyć z siłami wyższymi od nas, a ściślej – z tą jedną prawdziwą siłą, którą jest sam Bóg Stwórca. Przyjmując tę drugą wersję z racji na wyznawany światopogląd dodajmy, że owo pokorne przyznanie się do prawdy o nas i o świecie nie rodzi bojaźni i lęku przed Bogiem, który miewałby kaprysy zsyłając nieszczęścia na ziemię, lecz jest aksjomatem, punktem wyjścia w refleksji nad światem i w działaniu przetwarzającym go: Bóg – Stwórca uczynił wszystko bardzo dobrym i oddał kosmos władzy człowieka.

2. Według przekazu Biblii ziemia jest tworzywem w podwójnym sensie: w ręku Boga i w ręku człowieka. Zatem, po pierwsze – Bóg ją stworzył na samym początku wraz z niebem. Informują nas o tym pierwsze słowa Księgi Rodzaju, znane także dla wielu w wersji hebrajskiej: *bereszit bara elohim et haarec weet haszamaim* (Na początku stworzył Bóg ziemię i niebo.) Ziemia była wówczas *tohu wa bohu*, czyli bezładną i pustą (Rdz 1,2). Duch Boga – *ruah elohim* – unosił się nad wodami. Nie jest to z pewnością określenie trzeciej osoby Trójcy Świętej – Ducha

---

<sup>1</sup> Prezentowany tekst to nieco zmodyfikowany referat inauguracyjny wygłoszony na I Ogólnopolskim Sympozjum „*Biologicznych metod oceny stanu środowiska przyrodniczego*”, zorganizowanym przez Katedrę Biochemii Akademii Rolniczej w Szczecinie w dniach 11-13 września 2002 r. w Paradyżu.

<sup>2</sup> Słowa arcybiskupa Pragi zaczerpnięto z wywiadu udzielonego dla włoskiej agencji katolickiej SIR. Za: „Niedziela” R. XVI, 36(2002), s. 5.

Świętego, gdyż autor natchniony Starego Testamentu w ogóle nie znał koncepcji trynitarnej. Zdanie to jedynie wyraża przekonanie hagiografa, że Bóg jest (był) troskliwym opiekunem całego swego stworzenia.<sup>3</sup> On sprawił, że ziemia i to, co ją otacza, stała się po sześciu dniach uporządkowanym ogrodem, w którym zamieszkał człowiek. Ona też została oddana człowiekowi do dalszego jej przetwarzania – „**Czyńcie sobie ziemię poddaną**” To jest wtóry powód nazywania ziemi tworzywem.

Teologia, do poprawnej interpretacji tekstów biblijnych wykorzystuje tekst w języku oryginalnym – hebrajskim i greckim. Już na płaszczyźnie filologicznej można z tekstu o stworzeniu świata wysnuć ciekawe wnioski. I tak, jak podpowiadają komentarze biblijne, czasownik *bara* – stwarzać – odnosi się tylko do Boga i nigdy więcej w Biblii nie jest używany w stosunku do tworzenia czegoś przez ludzi.<sup>4</sup> Czy można z tego wyciągnąć wniosek, że wszelka działalność człowieka jest i będzie zawsze innej natury, innej kategorii niż działanie Stwórcy?

Musimy pamiętać, że mamy do czynienia z tekstem natchnionym, w którym Bóg przemawia do nas także przez formę wyrazu (a więc struktury gramatyczne i leksykalne). Czasownik *bara* zanim znalazł się w zdaniu o stworzeniu świata wykorzystywany był w innych biblijnych tekstach, gdyż Księga Rodzaju w jej dzisiejszej formie nie jest, wbrew potocznemu mniemaniu, najstarszym zapisem myśli religijnej. Interesujący nas fragment Rdz 1,1-2,4a powstał na tym etapie historii zbawienia, kiedy idea stworzenia była już dość rozwinięta (być może w VI w. przed Ch. w trakcie niewoli babilońskiej).<sup>5</sup> Do tego czasu hebrajczycy zajmowali się bardziej refleksją nad „bieżącą” obecnością Boga pośród nich, a pytania o *principia* ontologiczne rodziły się raczej w konfrontacji z innymi cywilizacjami i kulturami (Babilonii, Grecji). Bóg Izraela to ten, który panuje nad całym światem – ziemią, obłokami (por. Iz 45,7). On jest jedynym bogiem, a bóstwa pogańskie (babilońskie) są tylko ułudą (por. Ps 96,5; Iz 41,29). Bóg Izraela stworzył niebo i ziemię (por. Iz 42,5), On też stworzył człowieka (por. Iz 45,12). W tekstach tych pojawia się czasownik *bara*, który oddaje ideę wyłącznie Bożego działania i one (te teksty), jak się wydaje, są uprzednie w stosunku do opisu stworzenia z Rdz.

Analogicznie do powyższego rozumowania należy odnieść się do idei stworzenia z niczego (*ex nihilo*). Hebrajczycy długo nie operowali pojęciami abstrakcyjnymi (filozoficznymi – w klasycznym rozumieniu) i w czasie powstawania Księgi Rodzaju ten sposób myślenia był im jeszcze

<sup>3</sup> Por. M. P e t e r , *Prehistoria biblijna*, Poznań 1994, s. 13.

<sup>4</sup> Por. jw., s.10

<sup>5</sup> Por. St. W y p y c h , *Wprowadzenie w myśl i wezwanie Ksiąg Biblijnych*, t. I, Pięcioksiąg, Warszawa 1987, s. 56n.

obcy. Nauka, że Bóg stworzył wszystko z niczego wyraźnie występuje później (być może pod wpływem filozofii greckiej), o czym świadczy tekst 2 Mch 7,28: „Proszę cię, synu, spojrzysz na niebo i na ziemię, a mając na oku wszystko, co jest na nich, zwróć uwagę na to, że z niczego stworzył je Bóg i że ród ludzki powstał w ten sam sposób”<sup>6</sup> Tylko Bóg stwarzał *ex nihilo* – z niczego. Człowiek nie tworzy nowych bytów materialnych, nie ma władzy boskiej, aby coś, co uległo zniszczeniu na nowo przywołać do bytu, choć z pewnością może uczestniczyć i uczestniczy w porządkowaniu tego, co Biblia nazywa *tohu wa bohu*. I jeszcze jedna dygresja – rabina Ibn Ezra: „Słowo *bara* może też mieć znaczenie – ‘odciąć’, ‘ustanowić granicę’ Człowiek inteligentny zrozumie, do czego się to odnosi”<sup>7</sup> Czy może do tego, że stworzony świat jest innej natury niż Bóg, to co nazywamy zasadniczą różnicą między immanencją człowieka i transcendencją Boga? A może owa granica określa nasze kreatywne możliwości i sugeruje, że w opanowywaniu świata nie można posunąć się za daleko? Są to raczej pytania retoryczne.

Ziemia jest w biblijnej relacji pojęciem bardzo pierwotnym i podstawowym jako symbol szeroko rozumianej materii.<sup>8</sup> Mieści się w tym symbolu odniesienie do kultury rolnej człowieka – uprawy ziemi i hodowli zwierząt, wszelkich prac geologicznych, a więc eksploatacji ziemi i mórz, odniesienie do rzemiosła i pracy rękodzielniczej, a także do bogatej twórczości naukowej, bardzo abstrakcyjnej, ukierunkowanej na rozwój duchowy człowieka. W pojęciu tym z pewnością umieścić można cały wszechświat (kosmos), który staje się przestrzenią zagospodarowywaną przez człowieka; już dziś mamy zwiastuny i zapowiedzi wykorzystania innych planet. Tak więc, gdy w Biblii mowa jest o podporządkowaniu

<sup>6</sup> Por. jw., s. 57 i przypis 22.

<sup>7</sup> Por. Tora. Pardes Lauder. *Księga pierwsza Bereszit*, red. S. Pecaric, Kraków 2001, s. 4.

<sup>8</sup> W opisie biblijnym występuje właśnie ten rzeczownik **ziemia**, a nie świat. Biblia Starego Testamentu nie posługuje się często tym drugim pojęciem. Po raz pierwszy rzeczownik *kosmos* w greckiej wersji ST, w znaczeniu „świat”, pojawia się dopiero w księgach Machabejskich (2 Mch 7,9: «Ty, zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król **świata** jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego».) Biblia hebrajska posługuje się w tym miejscu rzeczownikiem *tebel*. Rzeczownik ten używany jest w trzech podstawowych sytuacjach, a pierwsza z nich – najważniejsza oznacza ziemię łącznie z niebiosami (atmosferą; por. Ps 89,12; 2 Sm 22,16; w tekście greckim tłumaczone przez οὐρανὸς καὶ γῆ – zamieszkała ziemia). *Tebel* jest paralelizmem do *erec*, znanym z Rdz 1,1 jako “ziemia” (por. też 1 Sm 2,8; Iz 26,9). *The Theological Wordbook of the Old Testament*, ed. R. Harris, G. Archer, Jr. Walke, t. VII, ss. 75-85, Illinois, 1980.

człowiekowi ziemi, należy to rozumieć w takim sensie, w jakim pojmuje się pojęcie „ziemia” (zob. ostatni przypis).

3. Według starożytnego biblijnego opisu stwarzania świata człowiek został umieszczony w rajskim ogrodzie, zamieszkał w nim jako właściciel i nadzorca dóbr. Ów ogród został dla niego przygotowany: sześciodniowe dzieło stwórcze składa się z dwóch faz: pierwsza, trzydniowa faza to wyodrębnianie poszczególnych sfer: światło i ciemność, niebo i ziemia, morza i ląd, druga: przyozdabianie wyodrębnionych przestrzeni: słońce, księżyc i gwiazdy na niebie (1), potwory morskie w wodzie i ptaki na niebie (2), wreszcie rośliny i zwierzęta na ziemi (3). Gdy wszystko zostało przygotowane wyrzekł Bóg uroczyście: „Uczyrmy człowieka na nasz obraz. Niech panuje nad ziemią i co na niej jest” (Rdz 1,26). Hebrajskie *wejirdu* – niech panuje, oznacza zarówno „rządzenie”, jak i „upadanie”<sup>9</sup>. Zatem, gdy człowiek dobrze zrozumie owo panowanie będą mu poddane wszystkie stworzenia. Jeśli nie – to stanie się im podległy, a one będą nim rządzić, stanie się niewolnikiem stworzenia, innymi słowy – będzie pod panowaniem sił przyrody i potęgi kosmosu, którego jest tylko niewielką częścią, choć najpiękniejszą, koroną stworzenia.<sup>9</sup>

4. Pierwszy człowiek – Adam, z ziemi wzięty, szuka swojego miejsca na ziemi – ogląda zwierzęta, pośród nich poszukuje dla siebie partnera i nie znajduje go. Doświadcza smutnej rzeczywistości osamotnienia – dopiero spotkanie z drugim człowiekiem – Adama z Ewą sprawia, że odkrywają oni własną tożsamość. Wobec nich także – osób uspołecznionych, Bóg kieruje nakaz: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i **uczynili ją sobie poddaną**” (1,28). „Uczynić ziemię poddaną” oznacza – sprawić, by służyła, by człowiek był na niej panem. Ziemia jest poddana człowiekowi, a nie na odwrót, ziemia ma być czymś dobrym dla człowieka. Dalej – „czynić poddaną” oznacza zaopiekować się nią tak, jak Bóg i przekazać następnym pokoleniom – to bardzo ważny postulat jej ochrony. Znaczący Biblisty objaśniają sens imienia pierwszego człowieka: hebrajskie – *adam* to nic innego jak właśnie „człowiek”, którego skóra, czy ciało ma kolor zbliżony do gliniastego, ziemistego, co w tym języku nazywane jest *adama*. Nota bene, ziemia w Izraelu jest innej barwy niż nasza, szczególnie na pustyni *Edom*, która zyskała swoją nazwę właśnie od owego *adama*. Egzegeza rabinacka powie, że słowo Adam jest akronimem (skrótom pierwszych liter) hebrajskich słów: *afēr, dam, mara*, to znaczy: proch, krew, żółć. Jedyne ostatni symbol, jakim w tym wyjaśnieniu

---

<sup>9</sup> Takie spostrzeżenie znajdziemy w rabinackim komentarzu do Biblii, cytowanym powyżej. Pochodzi ono od jedenastowiecznego komentatora – Ben Jicchaka. Zob. *Tora*, dz. cyt., s. 12.

określony został człowiek, może nas nieco dziwić, ale, czyż życie nasze nie niesie smutnych doświadczeń, których gorycz jest smaku żółci?<sup>10</sup>

5. Ziemia, w pierwotnej tradycji biblijnej – żydowskiej, jest czymś świętym, gdyż, po pierwsze jest darem od Boga, po wtóre – jest spełnieniem obietnicy jaką Bóg dał Abrahamowi, iż osiedli go w kraju mlekiem i miodem płynącym, jest wreszcie symbolem dziedzictwa, którego należy strzec i wiernie przekazywać synom z pokolenia na pokolenie. Owo dziedzictwo, spadek po przodkach, w języku Biblii hebrajskiej – *bejt*, jest źródłosłowem wyrazu „dom”, a w dalszej kolejności wyrazu „rodzina” Abraham, Izaak, Jakub i jego dwunastu synów, stanowiąc silną rodzinę patriarchów – protoplastów Narodu Wybranego, otrzymali niewielką połąć ziemi, którą potrafili bardzo uszanować, gdyż była potrzebna, by utrzymać liczne stada. A była ona – Ziemia Święta, jak oaza zieleni pośród pustynnego bezkresu Bliskiego Wschodu. Ludzie Biblii szanowali ziemię, bo była ich żywicielką. Mieli tego nieustanną świadomość jako nomadowie – wędrowcy i pasterze i w ten sposób nauczyli się szanować dziedzictwo – duchowe i materialne, rodzinę w sensie szerokim jako naród i w sensie ścisłym – jako wspólnoty rodowe, a także nauczyli się szanować własną historię. Na marginesie warto może zwrócić uwagę na jedną z różnic w mentalności bohaterów Biblii i nas spadkobierców kultury grecko – rzymskiej. Kiedy myślimy o upływie czasu to przedstawiamy go sobie linearnie: przeszłość jest z lewej strony punktu zerowego, czyli terażniejszości a przyszłość – po prawej stronie (jako plus nieskończoność). Stereotypem naszego myślenia jest mówienie, że patrzymy przed siebie, w przyszłość, albo – zmierzamy ku lepszej przyszłości, ku lepszym czasom. Historia została za nami. Zupełnie odwrotnie jest (było) w mentalności Hebrajczyków. Dla nich przyszłość jest nieznana, więc nie można ku niej spoglądać, człowiek co prawda posuwa się ku nieskończoności leżącej po prawej stronie osi czasu, lecz tak, jakby szedł tyłem, spoglądając w przeszłość. Ona bowiem jest im doskonale znana; ją właśnie widzą, ku niej zwrócona jest ich twarz, choć od niej z każdym dniem się oddalają, posuwając się plecami ku nieznannej przyszłości. Ta hebrajska mądrość zaprzepaszczona w naszej cywilizacji sprawia, że wielokrotnie popełniamy błędy, gdyż nie szanujemy historii, nie szanujemy tworzywa, które otrzymaliśmy jako nowe pokolenie (powiedzmy szczerze, że i Hebrajczycy błędzili, popełniając błędy – może to jest wpisane w nasze ludzkie dzieje?).

6. Biblia nie zna bezpośrednio pojęcia ekologii. Jest ono zawarte pośrednio w następującym dyskursie biblijno-teologicznym:

Bóg przekazał pierwszym rodzicom ziemię i wszystko co na niej jest, aby tym gospodarzyć.

<sup>10</sup> Por. jw.

Ma ona być przekazana następnym pokoleniom, jako dar i dziedzictwo, ma być uszanowana bo jest właśnie dziedzictwem, czyli domem.

Grecki rzeczownik *oikos* – dom, którym przetłumaczono hebrajski termin jemu odpowiadający (wspominany *bejt*) jest źródłosłowem dla współczesnego pojęcia „ekologia”

Ten właśnie wyraz, jak się wydaje, upowszechnił w kulturze grecko – rzymskiej to, co niosła ze sobą bardziej starożytna kultura hebrajska, a mianowicie poczucie odpowiedzialności za dziedzictwo.

Zasadnym więc jest odwołanie się do starożytnych tekstów biblijnych w poszukiwaniu przesłanek do komplementarnego myślenia o środowisku, w którym żyjemy, a które to środowisko chcemy szanować dla nas samych i naszych dzieci. Nie oznacza to, że Biblia jest punktem wyjścia w tej refleksji, lecz jako nośnik ogólnoludzkich prawd staje się pomocą do namysłu metanaukowego.

6. Biblijny raj jest punktem wyjścia historii człowieka. Cokolwiek by to znaczyło, możemy śmiało powiedzieć, że pierwotny człowiek żył w dużej symbiozie, a nawet zależności od otaczającej go przyrody. Raj w kategoriach wiary, i to nie tylko chrześcijańskiej, jest też celem historii człowieka, czy szerzej – ludzkości: w sensie dosłownym i przerośnym. Po grzechu pierwszych rodziców zło zadomowiło się w ich życiu. Odczuli oni jego skutki w uciążliwości pracy, w nieznośnych warunkach jej wykonywania, w bezsilności wobec sił potężniejszych od siebie. Nadto, człowiek został wypędzony z raju, krainy harmonii i dostatku. Skazany został na poniewierkę i bezdomność. Stał się bardziej wędrowcem na ziemi niż jej mieszkańcem. Utracony raj jest kresem historii w sensie dosłownym dla każdego człowieka wierzącego w Boga, czy każdego uczciwie poszukującego prawdy, gdyż tylko w nim może zostać spełniona naturalna ludzka tęsknota za szczęściem. Jest to bowiem miejsce dokąd, według Bożych zapowiedzi i obietnic zmierza nasze ziemskie życie. Raj – jest też kresem historii w sensie przerośnym jako symbol pierwotnej harmonii, której poszukujemy w świecie zanieczyszczonym ludzką chciwością, egoizmem, nadmiernym konsumpcjonizmem.

(Ostatnie dwa punkty mają charakter „postulatów”; należą do treści referatu wygłoszonego w ramach wspomnianego powyżej Sympozjum. Metodologicznie zaś nie odpowiadają biblijnej analizie).

7. Paradyż (miejsce Sympozjum) to w tłumaczeniu z łacińskiego *Paradisus* – właśnie „raj” Pytamy, czy bardziej ten utracony, czy utęskniony? Na pewno realny, gdzie historia dzieje się jak w każdym innym miejscu. To, w historii poprzednich wieków: średniowiecza,

renesansu i jeszcze oświecenia – miejsce pracy – mrówczej, z regułą zakonną, z jasno określonym celem – Cystersów, ludzi świadomych swojej przemijalności, ograniczoności, ale wybiegających myślą do przodu. Benedyktyńska zasada *ora et labora* była podstawą ich życia, w którym wzniosła refleksja filozoficzno – teologiczna, szła w parze z mozolną pracą nad zagospodarowaniem i dobrym wykorzystaniem dziesiątków tysięcy hektarów ziemi rolnej i lasów. Czy owi dziś już bezimienni mieszkańcy tego klasztoru nie pouczają nas, że w ten właśnie sposób, przez symbiozę z przyrodą i zaangażowanie intelektualne, oraz cześć i szacunek wobec Boga Stwórcy, możemy tworzyć przyjazny świat. Ziemia nie jest dla człowieka tworzywem absolutnie pierwotnym – a więc takim, z którym może uczynić co mu się podoba; jest tworzywem, które wyszło spod ręki Boga – Stwórcy i zostało dane człowiekowi. Taka ziemia ma już swoje prawa; panują na niej zasady uprzednie w stosunku do człowieka. Ona powstała na „samym początku”, a człowiek jest dopiero koroną ewolucyjnego procesu kształtowania się jej pełnego oblicza. Nie wolno mu więc jej zniszczyć, gdyż, w przeciwnym razie, zniszczy dom, który został dla niego przez Boga stworzony.

8. Pozwolę sobie na zakończenie wypowiedzieć skromną dezyderatę wobec Szanownych Prelegentów Profesorów i Uczestników konferencji na temat „biologicznych metod oceny stanu środowiska przyrodniczego” Wydaje się, że nasze wykłady i odczyty, dyskusje i wyciągane wnioski, nie powinny być tylko teorią. One wszystkie mają nie tylko prowadzić do słusznego zachwyty nad coraz większą precyzją pomiarów, lecz winny przyczynić się do szerokiego „uspołeczniania” problematyki naszej, ludzkiej odpowiedzialności za kosmos – tworzywo podarowane nam przez Boga Stwórcę, aby uczynić je przyjaznym, i aby w dobrym stanie zostało przekazane przyszłym pokoleniom.